

Przypowieść o nieuczciwym zarządcy

Czy ewangeliczna przypowieść o nieuczciwym zarządcy (Łk 16,1-9) nie pochwała złodziejstwa i korumpowania innych? Wprawdzie zwyczajne przypatrzenie się tekstowi przypowieści rozwiewa te niepokoje. Ponieważ jednak, przeglądając pod kątem powyższego pytania pisma wielkich nauczycieli Kościoła, natrafiłem na prawdziwe skarby, spróbuję się tym podzielić.

Najpierw jednak spójrzmy na sam tekst przypowieści. Przecież Pan Jezus wyraźnie nazwał tego zarządcę „synem tego świata” (w.8). Ponadto z tekstu wynika jasno, że przesłanie przypowieści jest następujące: Grzesznicy potrafią dobra tego świata wykorzystywać dla swoich celów egoistycznych, zatem wypadałoby, żebyście wy nauczyli się wykorzystywać je dla celów wiekuistych.

Co więcej, bezpośrednio po tej przypowieści Ewangelista umieścił pouczenia Pana Jezusa, żebyśmy postępowali dokładnie odwrotnie niż ten nieuczciwy zarządca: „Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzie nieuczciwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze?” (Łk 16,10-12).

Powyższe słowa nie są, oczywiście, pouczeniem z zakresu etyki zawodowej zarządców i dzierżawców. Stanowią one generalne pouczenie na temat właściwego stosunku do dóbr materialnych. Przede wszystkim -

poucza nas Pan Jezus - nigdy nie jesteśmy ich właścicielami w pełnym słowa znaczeniu: przecież nikt nie weźmie tego, co posiada, na tamten świat. Skoro zaś zostały nam one powierzone jakby w zarząd, starajmy się - zgodnie z wolą Stwórcy, Ostatecznego Właściciela tego, co posiadamy - w taki sposób je posiadać, żeby nie były wyłącznie dla nas, ale w jakiś sposób również dla innych.

Wszystko to znajduje się w samym tekście Ewangelii. A oto co znalazłem w dziełach wielkich doktorów Kościoła. Zacząłem od świętego Tomasza z Akwinu. Nie komentował on tej przypowieści, bo pozostawił po sobie jedynie wielkie komentarze Ewangelii Mateusza i Jana, ta zaś przypowieść znajduje się w Ewangelii św. Łukasza. Za to święty Tomasz przypomniał sobie o nieuczciwym zarządcy w kilku niezwykle interesujących kontekstach.

Najpierw w artykule, w którym udowadnia tezę, że roztropność cechuje jedynie ludzi sprawiedliwych i grzesznicy są jej pozbawieni. Otóż czy przeciwko tej tezie - stawia święty Tomasz zarzut sam sobie - nie świadczą słowa Pana Jezusa, że „synowie tego świata roztropniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości”?¹.

I właśnie dzięki temu pytaniu rozróżnia Tomasz roztropność prawdziwą od fałszywej. Prawdziwie roztropnym jest człowiek, który umie swoje sprawy i działania ukierunkować do dobrego celu. Ale istnieje również roztropność fałszywa, właśnie ona cechowała nieuczciwego zarządcę. Polega ona na tym, że człowiek potrafi w osiągnięciu swoich celów posługiwać się grzechem i nieuczciwością. To właśnie o tej roztropności mówi Apostoł Paweł: „Roztropność ciała prowadzi do śmierci” (Rz 8,6).

Przypomniał się Tomaszowi nieuczciwy zarządca również przy okazji pytania, które my w Polsce nazwalibyśmy problemem Janosika: Czy wolno pomagać biednym z tych dóbr, które zdobyło się

¹ *Suma teologiczna*, 2-2 q.47 a.13 ad 1.

niesprawiedliwie?² W odpowiedzi na to pytanie Tomasz przytoczył po prostu kilka pouczeń Ojców Kościoła, które Janosikowi na pewno by się nie podobały. Jedno lub dwa z tych pouczeń przytoczę za chwilę.

Przy okazji jeszcze innej tezy pojawił się u świętego Tomasza nieuczciwy zarządca: że nie godzi się brać pieniędzy za to, co duchowe³. Wielki doktor wyjaśnia, że słowa Pana Jezusa: „czyńcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną”, nie oznaczają, jakoby wolno nam było za pieniądze kupować modlitwę. To raczej jest tak, że jałmużna pobudza biednych do tego, żeby bezinteresownie i z miłości modlili się za swoich dobroczyńców. Albo też prosząc księdza o modlitwę, przy okazji spełniamy nasz obowiązek materialnego utrzymania Kościoła.

Właśnie dzięki temu, że święty Tomasz nigdy nie objaśniał bezpośrednio naszej przypowieści, łatwiej zobaczyć i to, jak ją rozumiał, i to, że nie była ona w jego myśleniu chrześcijańskim zepchnięta z pola świadomości. To, że przypominał ją sobie przy tak różnych okazjach i w takim duchu, świadczy o tym, że rozumiał ją ponad wszelką wątpliwość jako współbrzmiającą z wszystkimi innymi naukami Ewangelii.

Dziewięćset lat przed świętym Tomaszem napisał swój *Wykład Ewangelii Łukasza* święty Ambroży. Naszą przypowieść powiązał on z przypowieścią o głupim bogaczu (Łk 12,16-21), dzięki czemu w bardzo prosty sposób wydobywa z niej te dwie prawdy, na które już zwróciłem tu uwagę: że jesteśmy raczej zarządcami niż właścicielami dóbr materialnych oraz że powinniśmy się dzielić nimi z potrzebującymi.

Dzisiaj już prawie nie umiemy tak prosto i głęboko wyjaśniać świętej Ewangelii: „Zresztą nie jest to nasze, czego z sobą zabrać nie możemy. Tylko cnota jest towarzyszką zmarłych. Tylko miłosierdzie - niby wódz - nas poprzedza i prowadzi do niebiańskich mieszkań. Za nędzne pieniądze można zyskać po śmierci wieczne przybytki. Sam Pan o tym świadczy:

² dz.cyt., q.32 a.7 ad 1.

<Czyńcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby przyjęto was do wiecznych przybytków>. Dobry więc i zbawienny to nakaz, to zachęcanie chciwców, aby starali się to co znikome zastąpić tym co wieczne, a to co ziemskie - tym co nadprzyrodzone”⁴.

W podobnym duchu wyjaśniał Ambroży słowa Pana Jezusa: „Czyńcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną”, w dziełku *O Nabocie* (7,36n): „Posiadasz dobra trwale wówczas, gdy wesprzesz biednego, którego dłużnikiem w miłosierdziu ustanowił cię Bóg. Posiadasz dobra trwale, gdy otworzysz spichrze swojej prawości, tak by się stać chlebem dla biednych, oparciem dla potrzebujących, okiem dla ślepców, ojcem dla dzieci pozbawionych rodziców. (...) Pochwalam ciebie, gdy więcej niż inni dbasz o swoje zboże i kiedy je szczelnie ogradasz, by zabezpieczyć się przed złodziejami. Ukryj zboże w sercu ludzi ubogich, gdzie nie dostanie go żaden robak ani nie zmarnuje długie przechowywanie”.

Ten obraz właściwego przechowywania zboża wspianiale podchwycił od Ambrozego święty Augustyn: Wyobraź sobie: - mówi Biskup Hippony - „Przyszedł do twego domu przyjaciel i zobaczył, że złożyłeś zboże w wilgotnym miejscu. Wie, jak się zboże psuje, a ty na tym się nie znasz, i daje ci taką radę: <Bracie, tracisz to, coś z tak wielkim trudem zebrał. Złożyłeś w miejscu wilgotnym, za parę dni to wszystko ci zbutwieje>. <Bracie, co mam zatem robić?> <Podnieś to wyżej>. Posłuchasz przyjaciela, który tak doradza i przeniesiesz zboże z dołu do góry. A nie posłuchasz Chrystusa, żeby swój skarb przenieść z ziemi do nieba?”⁵.

Zauważ ponadto - podpowiada święty Augustyn - że istnieje wielka różnica między nieuczciwym zarządcą z przypowieści, a tobą, jeśli „pozyskujesz sobie przyjaciół niegodziwą mamoną”: „On sprzeniewierzył

³ dz.cyt., q.100 a.3 ad 2.

⁴ Wykład Ewangelii Łukasza, 7,10,122.

⁵ Objasnienie 1 Psalmu 48,10.

się swojemu panu, żeby zyskać sobie przyjaciół, którzy by go przyjęli. Ty nie obawiaj się, że się sprzeniewierzysz, bo sam Pan nawołuje cię, żebyś tak postępował”.

Natomiast w *Kazaniu* 113, które w całości poświęcone jest tej przypowieści, Augustyn bardzo stanowczo przestrzega przed pokusą wyjaśniania, jakoby „niegodziwa mamona” oznaczała pieniądze zdobyte niesprawiedliwie. Jeśli wszedłeś niesprawiedliwie w posiadanie czegokolwiek - powiada z całą jasnością Doktor - to bierz raczej przykład z Zacheusza: „jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice” (Łk 19,8).

Dlaczego zatem posiadany godziwie majątek Pan Jezus nazywa „niegodziwą mamoną”? Bo zbyt często w dobrach doczesnych pokładamy tę nadzieję, jaką winniśmy złożyć w Bogu.

Myślę, że w dzisiejszych czasach tak zwiększyła się wokół nas liczba ludzi potrzebujących, że warto szczególnie przypomnieć sobie tę starą naukę Kościoła o właściwym korzystaniu z dóbr materialnych. Nieraz przecież nawet wśród naszych krewnych i znajomych są ludzie bardzo biedni, którym moglibyśmy i powinni przychodzić z pomocą.